

Kartky, nie umiem spać w nocy, bo patrzę na góry

- A kim jesteś?
- Nie wiem
- A co byś chciała?
- Malować konia. Mieć konia
- Jestem brzydką brunetką, chciałabym nie chodzić do szkoły i mieć fajne dziecko
- Nie bardzo wiem, kim jestem, ale najbardziej lubię czytać książki. Najbardziej bym chciała jechać

Ja wstałem znowu przed słońcem
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać
Ja wstałem znowu przed słońcem
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać

a wstałem znów przed wschodem słońca, kiedy miasto we śnie
Budziło się po całonocnym piciu whisky z deszczem
Po całej nocy ich dyskusji w bramie, choć trwa jeszcze
Ty powiedz mi, jak za nią tęsknisz, przy ostatnim dwieście
Jeszcze bym zajrzał do niego, ale się wjechał w nosy, dawno już nie słucha Kartkiego
Jak przyjaciela swojego, a nie artystę, który znowu się pogubił gdzieś z ego
Zanim zaczęły się trasy, ja uwielbiałem gdzieś wychodzić, się zagubić bez kasy
Obok grał lokalny Don Vasyl, ja piłem ajran, ale nie liczyłem na lepsze czasy
Ona ma spermę na ustach, zamyka oczy i wychodzi, ale czuje się pusta
On leży tam zawiedziony, nie chce zapomnieć, nie chce wracać też do domu i żony
Się nie widzieli od szkoły
Podjęli inne wybory
On czeka osamotniony i nie pamięta, kiedy ostatni raz wychodził z nory
Bo się załamał tą ścierą, a miały być bezsenne noce, zimne drinki, Borneo
A napisała mu: "elo"
Demony w piekle się śmieją

Ja wstałem znowu przed słońcem
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać
Ja wstałem znowu przed słońcem
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać
Ja wstałem znowu przed słońcem
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać
Ja wstałem (ja wstałem) znowu przed słońcem (znowu przed słońcem)
Tak razi mnie blask (tak razi mnie blask), jak nie chcesz mnie znać (jak nie chcesz mnie znać)

- Określić siebie mogę w ten sposób, że jestem bezproblemowym marzycielem optymistą, a od życia
- Wdową od dwóch tygodni po zmarłym świętej pamięci Stanisławie. Wszystko. Co ja chcę? Nic nie